

Katarzyna Płonka-Balus, *Średniowieczne rękopisy iluminowane Biblioteki i Muzeum Książąt Czartoryskich w Krakowie, t. 2: Bawaria, Czechy – Polska, Muzeum Narodowe w Krakowie, Kraków 2018, ss. 198, il. barwne*

Ten specjalistyczny katalog malarstwa książkowego zawiera opisy i fotografie 20 iluminowanych kodeksów średniowiecznych należących do kolekcji Czartoryskich. Prezentowane zabytki powstały w różnym czasie (XI–XVI w.) i są rozmaitej proveniencji: jeden jest czeski, jeden bawarski, pojedyncze kodeksy pochodzą z Wielkopolski i Mazowsza, znacząca większość z Małopolski. Różne były też ich drogi do zbiorów Czartoryskich. Te kodeksy to przekazy Biblii i jej ksiąg, księgi liturgiczne, zbiory modlitw, dzieła teologiczne, hagiograficzne, historiograficzne, prawnicze i słownik *Catholicon* Jana Balbusa.

Katalog ma układ terytorialny, a w jego obrębie chronologiczny (nie odpowiada więc kolejności sygnatur). Nacisk położono na opis i komentarz historyczno-artystyczny, ograniczając informacje kodykologiczne do niezbędnego minimum. Poza podstawowymi danymi bibliologicznymi hasła uwzględniają wykaz zawartości księgi, opis ikonograficzny poszczególnych przedstawień i całościowe omówienie malarzkiej dekoracji zabytku. Zadeklarowano opatrzenie każdego hasła pełną bibliografią sięgającą 2017 r. Można dodać pojedyncze uzupełnienia do literatury dotyczącej rękopisu BCzart. 1259 IV zawierającego *Vita beatae Kunegundis* Jana Długosza (s. 112): D. Turkowska, *Etudes sur la langue et sur le style de Jean Długosz*, Wrocław 1973; J. Wojtczak-Szyszkowski, „*Żywot Świętej Kingi*” *Jana Długosza. Studia nad językiem i stylem*, Paprotnia 2004; M. Pajor, *Wokół tradycji rękopiśmiennej „Vita beatae Kunegundis” Jana Długosza*, „*Studenckie Zeszyty Historyczne Koła Naukowego Historyków Studentów UJ*”, 21, 2014 (zeszyt okolicznościowy pt. *Signa. Studia i szkice z nauk pomocniczych historii. Prace dedykowane Profesorowi Zenonowi Piechowi w sześćdziesiątą rocznicę urodzin*, red. A. Marzec, M. Starzyński), s. 119–146.

Wielką zaletą pracy jest wprowadzenie do naukowego obiegu kodeksów, które pozbawione są (jak stwierdziła Autorka) „własnej bibliografii”: nr 4, 5: *Catholicon*, nr 6: karta z kodeksu prawniczego, nr 7: modlitewnik, nr 9: dzieło teologiczne i teksty pasyjne, nr 12, 13: dzieła Tomasza z Akwinu, nr 14: brewiarz, nr 15: *constitutiones* dominikanów lwowskich. Cenna jest także szczegółowa charakterystyka dekoracji malarzkiej rękopisów dobrze już znanych w nauce, takich jak *Złoty kodeks pultuski*, Biblia Hutterów, *Psalterz puławski* czy *Pontyfikal Erazma Ciolka*. Publikację opatrzone wieloma barwnymi fotografiami wysokiej jakości.

H.R.

Beda Czigodny, *Dzieje Kościoła Anglów / Historia Ecclesiastica gentis Anglorum*, wpraw., tłum. i oprac. Iwonna Salamonowicz-Górska, indeks Tadeusz Kołosowski, *Pisma Starochrześcijańskich Pisarzy, t. 74, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego, Warszawa 2020, ss. 325*

Tego pierwszego pełnego przekładu fundamentalnego dzieła historiografii wczesnośredniowiecznej dokonała zasłużona lektorka łaciny, Iwonna Salamonowicz-Górska. Kilka lat wcześniej opublikowała tłumaczenie pierwszych pięciu rozdziałów księgi pierwszej (Beda Wielebny, *Brytania – położenie, jej podbój i nawrócenie*, „*Vox Patrum*”, 57, 2012, s. 929–938). Omawiany przekład bazuje na wydaniu Johna Edwarda Kinga z 1930 r. Tłumaczenie jest poprawne językowo i przyjemne w lekturze. Z pewnością wypełnienia ono ważną lukę na polskim rynku wydawniczym i stanowi istotny krok w kierunku popularyzacji *Historia Ecclesiastica gentis Anglorum*. Warto zasygnalizować jednak pewne zastrzeżenia. We wstępie i przypisach merytorycznych – choć pomocnych w lekturze – znać niestety brak ręki mediewisty (razi np. stosowanie nazwy „Wielka Brytania” w odniesieniu do realiów VI–VII w.). W zestawionej i wykorzystanej bibliografii brakuje np. prac Waltera Goffarta, nie odnotowano też wszystkich ważniejszych edycji kroniki (zwłaszcza podstawowej Bertrama Colgrave’a i Rogera A.B. Mynorsa z 1969 r., która w ogóle powinna być posłużyc za podstawę przekładu). Publikację opatrzone mapą Brytanii, wykazami wczesnośredniowiecznych władców i biskupów anglosaskich oraz indeksem nazw własnych.

R.R.

***Lacina w Polsce. Średniowieczne piśmiennictwo myślicielskie. Antologia*, wybór, wstęp i koment. Juliusz Domański, red. Elżbieta Szablewska, Polska Akademia Umiejętności, Kraków 2020, ss. 897, wydanie elektroniczne: <<http://pau.krakow.pl/index.php/pl/wydawnictwo/publikacje-on-line/inne/lacina-w-polsce-sredniowieczne-pismienictwo-myslicielskie-antologia>> [dostęp: 28.05.2021]**

Prezentowane dzieło to antologia średniowiecznego łacińskojęzycznego piśmiennictwa polskiego poruszającego temat antycznego dziedzictwa i szeroko rozumianej problematyki mądrościowej. Jest to realizacja części dawniejszej koncepcji

Jerzego Axera, aby opublikować zbiór piśmiennictwa łacińskiego dawnej Polski, który uzewnętrzniałby związki rodzimej twórczości (tu: myślicielskiej) z kulturą klasyczną. Zarazem ta monumentalna praca stanowi efekt wieloletnich badań Autora nad myślą antyczną, średniowieczną i renesansową oraz różnorodnymi związkami między nimi. Publikacja składa się z obszernego wyboru tekstów źródłowych, które opatrzone wyczerpującymi komentarzami. W rozbudowanym wstępie (s. 10–90) Juliusz Domański scharakteryzował drogi rozwoju łacińskiego piśmiennictwa w średniowiecznej Polsce i opisał swobodny oraz kreatywny stosunek rodzimych twórców wobec tradycji klasycznej. W antologii uwzględniono źródła łacińskie powstałe na ziemiach polskich w XII–XV w., które cechują się „refleksyjnością, dyskursywnością, docieklivością, krytycyzmem czy wreszcie jakimś potencjałem mądrościowym” (s. 16) oraz są „ilustracją sposobów obecności i funkcjonowania *latinitas* jako możliwie szerokiego spektrum tego [klasycznego – H.R.] dziedzictwa, tyle że ujętego w gatunki i style dające się zakwalifikować jako «myślicielskie»” (s. 52). Wśród dzieł, które Autor przywołuje i omawia, znajdują się m.in. fragmenty kronik Anonima zw. Gallem i Mistra Wincentego, prologu do *Rocznika kapituly krakowskiej*, prac profesorów Uniwersytetu Krakowskiego, korespondencji Zbigniewa Oleśnickiego z Eneaszem Sylwiuszem Piccolominim, *Roczników* Jana Długosza, twórczości Filipa Kallimacha Buonaccorsiego lub *Memorialu* Jana Ostroroga. Teksty źródłowe podano w większości za dotychczasowymi edycjami krytycznymi, niekiedy zaczerpnięto je z inkunabułów bądź starych druków (tak w przypadku Jana ze Stobnicy, Jana z Głogowa i Jana Sommerfelda); fragment poematu Frowina z Nowego Sącza *Antigameratus* przytoczono za niepublikowaną edycją krytyczną Mieczysława Mejora. Zgromadzone źródła podzielono na dwie kategorie: A. *Dziedzictwo antyczne explicite* i B. *Dziedzictwo antyczne implicite*, a w obrębie nich na działy: w A. – I. koncepcje pochodzenia ludów i państw, II. załączki rodzimego stylu humanistycznego, III. dawne definicje gramatyki i IV. status polszczyzny względem łaciny, oraz w B. – I. zadania filozofii i ideał filozofa, II. cele dziejopisarstwa oraz III. społeczne i polityczne funkcje piśmiennictwa myślicielskiego dotyczącego krucjat, wojny sprawiedliwej, zadań uniwersytetów, problemu symonii, statusu soboru i rad dla władców. Każdy dział opatrzone wprowadzeniem, a każdy fragment źródłowy notą bio-bibliograficzną o autorze. Taka struktura pierwszej części książki znajduje powtórzenie w części drugiej, zawierającej erudycyjne, filozoficzno-filologiczne komentarze do tekstów. Te wielowątkowe i instruktywne enarracje, w połączeniu z obszernym wstępem, sprawiają, że monumentalna antologia źródłowa J. Domańskiego jest zarazem syntezą opowiadającą o różnorodnych związkach dawnej myśli polskiej z dziedzictwem antyku. Dzięki publikacji w Internecie w formacie PDF praca jest dostępna dla wszystkich zainteresowanych. Korzystanie z antologii jest dodatkowo ułatwione dzięki interaktywnemu spisowi treści oraz różnokolorowym marginesom oznaczającym tematyczne działy książki. Wobec możliwości przeszukiwania pliku zrezygnowano z tradycyjnych indeksów. Szkoda, że poza wersją elektroniczną tego wyjątkowego dzieła nie ma tradycyjnego wydania papierowego, które wzbogaciłoby księgozbiory uczelni i instytucji badawczych.

H.R.

Szymon Wieczorek, *Galla Anonima opowieść o królu Bolesławie i ubogim kleryku. Moraliter, anagogice, allegorice, historice*, Wydawnictwo Uniwersytetu Rzeszowskiego, Rzeszów 2020, ss. 148

Praca ta wyróżnia się na tle powstałej w ostatnich kilkunastu latach literatury dotyczącej Galla Anonima i jego dzieła (warto tu przypomnieć, że Autor był aktywnym uczestnikiem dyskusji wokół pochodzenia kronikarza). Niewielka, a zarazem gęsta od treści książeczka jest pierwszym monograficznym ujęciem Gallowej opowieści o obdarowaniu ubogiego kleryka przez Bolesława Szczodrego (I 26). Historia ta, mimo że dobrze znana i często (nieraz w zaskakujących kontekstach) przywoływana, nie zajmowała uwagi badaczy w dużym stopniu. Szymon Wieczorek pokazuje wszelako, że składające się na nią motywy – tzn. szczodrość ponad miarę i taka ilość darów, którą człowiek jest w stanie unieść – musiały być przekonujące dla czytelników z epoki i odpowiednio ilustrowały wyobrażenie o hojności Bolesława. Autor wchodzi również w polemikę z badaczami (przede wszystkim z Przemysławem Wiszewskim), którzy uważali, że w opowieści król został skrytykowany (za czym miałyby przemawiać ambiwalentny stosunek Galla do tej postaci, niejasna filologicznie pointa i późniejsza wersja Kadłubka, w której kleryk umiera pod ciężarem darów). Okazuje się jednak, że w tym akurat *passusie* Gall wysłał zbyt wiele pozytywnych sygnałów, by dopatrzyć się w nim nawet ukryte dezaprobaty, a za jednoznacznie negatywnym odczytaniem ustępu stoi wyłącznie Mistrz Wincenty. Następnie przechodzi Autor do omówienia interpretacji, w świetle której, tworząc postać kleryka, miałby Gall sugerować Bolesławowi Krzywoustemu, aby równie hojnie wynagrodził jego samego. Jak zauważa S. Wieczorek, zarówno kronikarz, jak i jego postać są bezimienni. Ta ważna informacja pokazuje, że choć obdarowany popadł w zapomnienie, to szczodry monarcha żył dalej w należnej mu sławie. Na koniec Badacz przyznaje, że nikt już nie będzie bronił historyczności postaci kleryka, zwłaszcza ze względu na anegdotyczny charakter przekazu; nie bez przekory wskazuje jednak na pewien trop związany z obdarowaniem zakonników z Zwiefalten przez księżną Salomeę. W omawianej pracy zwraca uwagę nie tylko drobiazgową analizą i interpretacją źródła, ale również szeroka kwerenda bibliograficzna.

R.R.

Joan A. Holladay, *Genealogy and the Politics of Representation in the High and Late Middle Ages*, Cambridge University Press, Cambridge–New York 2019, ss. XXI + 386, 143 il. czarno-białe, 11 il. barwnych

Jest to studium funkcjonowania ikonograficznych cykli genealogicznych: drzew genealogicznych i serii wyobrażeń poprzedników (monarchów, arcybiskupów, możnowładców). Autorka omawia różnorodne zabytki z XII–XIV w. proveniencji niemieckiej, angielskiej, francuskiej, czeskiej i śląskiej (w tym ostatnim przypadku chodzi o rękopis *Żywotu*

św. Jadwigi, The J. Paul Getty Museum w Los Angeles, sygn. Ludwig XI 7, sporządzony dla Ludwika I brzeskiego w 1353 r.); do analizy włączono także źródła niezachowane, znane z późniejszych przekazów. W kolejnych rozdziałach Joan A. Holladay przedstawia cykle genealogiczne opracowywane na potrzeby monarchów (rzeźby i malarstwo ściennie w pałacach, iluminowane zwoje), arcybiskupów (malarstwo ściennie i witraże w katedrze) oraz możnowładców i klasztorów (rodowe nekropolie, iluminowane kodeksy upamiętniające fundatorów i dobrodziejów). Zadaje przy tym pytanie, kto mógł oglądać te przedstawienia, a zatem do kogo mogły one być skierowane. Wymienia m.in. najbliższe otoczenie władcy, urzędników królewskich, posłów, kanoników katedralnych, mnichów lub członków rodzin możnowładczych. Biorąc pod uwagę ideologiczny przekaz przedstawień, ich formę oraz kręgi potencjalnych odbiorców, Autorka wskazuje różnorodne cele, jakim miały służyć cykle genealogiczne: podkreśleniu splendoru władzy, prezentacji programu ideowego, legitymizacji objęcia tronu albo też wyrażeniu pretensji do terytorium, uprawnień czy przywilejów. Analizując szerszy kontekst powstania i funkcjonowania zabytków, Badaczka udowadnia, że takie przedstawienia były reakcją na stan niepewności bądź zagrożenia pozycji fundatora genealogii. W zakończeniu Autorka wykracza poza obronę cezury chronologiczną i na podstawie omówionych mechanizmów przedstawia rozbudowaną działalność fundatorską Maksymiliana I Habsburga. Książka J.A. Holladay to wszechstronna i wartościowa analiza, mogąca dostarczyć inspiracji badaczom ideologii władzy, pamięci historycznej oraz, szerzej, kultury dawnych wieków. Publikacja opatrzona została bogatym materiałem ikonograficznym.

H.R.

Mirosław Jan Żarowski, *Kadlubek. Zaślubiny żalu i wesolości, cz. 1, Acta Universitatis Wroclaviensis, t. 4014, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 2020, ss. 156*

Dotychczasowi badacze wielokrotnie dostrzegali i podkreślali erudycję Mistrza Wincentego, tytuł pierwszego polskiego uczonego zastrzegając wszelako dla Witelona. Zasługę w docenieniu kronikarza jako miłośnika mądrości przyznać trzeba Zenonowi Kałuży (2014), kropkę nad „i” stawia zaś wrocławski filozof Mirosław Jan Żarowski, starając się przeprowadzić rehabilitację Kadlubka jako filozofa. Praca ma układ klasycznej monografii źródła. W pierwszej kolejności podejmuje zagadnienia związane z biografią i wykształceniem autora, w drugiej z samym dziełem, jego stanem zachowania itp. Dopiero trzeci (i ostatni) rozdział dotyczy treści filozoficznych zawartych w prologu do kroniki. Jest to spojrzenie z nieco innej niż dotąd perspektywy na fundamentalny dla polskiej kultury średniowiecznej pomnik historiograficzny. Książka, która (jak można się domyślać) doczeka się kontynuacji, jest bezpłatnie dostępna na stronie Wydawnictwa Uniwersytetu Wrocławskiego: <http://www.wuwr.com.pl/products/2207.html> [dostęp: 18.04.2021].

R.R.

Marek G. Zieliński, *Archiwum Fary Chełmińskiej, Wydawnictwo Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego, Bydgoszcz 2019, ss. 487, 1 nlb., il. 86*

Prezentowana publikacja stanowi formę inwentarza idealnego archiwaliów związanych z chełmińską parafią, który notuje materiały znajdujące się od 2016 r. w Archiwum Akt Dawnych Diecezji Toruńskiej [dalej: AADDT], jak też akta rozproszone w zasobach innych archiwów oraz materiały przypadłe na przestrzeni lat. Tytułowa chełmińska fara należy do najstarszych kościołów parafialnych w ziemi chełmińskiej, a pierwsza pisana wzmianka o niej pochodzi z przywileju chełmińskiego z 1233 r.

We *Wstępie* Autor podkreślił, że Archiwum Fary Chełmińskiej [dalej: AFCh] jest jednym z najcenniejszych i najzastobniejszych zachowanych archiwów parafialnych z obszaru dawnej diecezji chełmińskiej. W rozdziale pierwszym *Z przeszłości parafii pw. Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny w Chełmnie* przedstawiono dzieje parafii na tle historii miasta Chełmna. Następnie, korzystając z informacji zawartych w archiwaliach oraz literaturze, Marek G. Zieliński przeanalizował proces powstawania AFCh, czynniki wpływające na jego kształt oraz sposoby jego funkcjonowania. Wyjaśnił także zasadność stosowania nazwy przyjętej dla zespołu omawianych materiałów. Argumentem za sformulowaniem „Archiwum Fary Chełmińskiej” jest pragnienie poszanowania utrwalonego w literaturze sposobu cytowania akt. Dodatkową przesłanką jest precyzja określenia „fara”. Rozważania te warto uzupełnić o argument archiwalny: interesujący nas zespół ma bowiem charakter archiwum historycznego, czyli zbioru akt różnej proveniencji połączonych miejscem przechowywania.

Dalej przechodzi Autor do charakterystyki zawartości tytułowego archiwum. Tworząca je dokumentacja ma bowiem znaczną wartość informacyjną, mimo że stan jej zachowania różni się w zależności od okresu. Dla średniowiecza jest to zaledwie kilka dokumentów, przechowywanych zresztą w oddzieleniu od głównej części zespołu (np. w Archiwum Diecezjalnym w Pelplinie). Główna część AFCh, przechowywana obecnie w AADDT, zawiera akta od końca XV po pierwsze lata XXI w. Czasy nowożytne (XVI–XVIII w.) reprezentowane są przede wszystkim przez wizytacje biskupie i księgi metrykalne. Zdecydowana większość materiałów wytworzona została jednak w okresie zaborów i dwudziestolecia międzywojennego. Stosunkowo skromnie w zespole reprezentowana jest dokumentacja powojenna. W zbiorze znajdują się także cimelia, do których należy oprawna w białą skórę księga bractwa strzeleckiego z 1695 r. czy akt erekcyjny archikonfraterni Najświętszego Ciała Chrystusa i św. Rocha z woskową pieczęcią Teodora Andrzeja Potockiego, biskupa chełmińskiego w latach 1699–1712. Autor omówił także AFCh pod kątem zawartości tworzącej je dokumentacji. Składają się nań przede wszystkim materiały gospodarczo-rachunkowe dokumentujące stan materialny parafii, księgi metrykalne, druki zwarte, księgi liturgiczne i czasopisma religijne. Materiały dotyczące posługi sakramentalnej czy działalności duszpasterskiej (kroniki, ogłoszenia parafialne) zachowały się w mniejszej liczbie. W zespole tym można również znaleźć akta o innej niż parafialna proveniencji, wśród których wymienić można akta dekanalne, miejskie oraz szkolne.

W rozdziale *Struktura inwentarza* omówiono zagadnienia wewnętrznego uporządkowania zespołu. Biorąc za punkt wyjścia dawny inwentarz z 1936 r., Autor postanowił nadać niezewidencjonowanym aktom układ zgodny z przedwojennym zamysłem. Stąd zinwentaryzowane przez Autora w latach 2002–2004 materiały uporządkowano w układzie chronologiczno-tematycznym, a w układ ten wpisano notowane w inwentarzu jednostki niezachowane bądź przechowywane poza AADDT. Powstały w ten sposób inwentarz obejmuje 1887 pozycji z lat 1387–2004.

Druga część wydawnictwa to sam *Inwentarz*. Noty inwentarzowe poszczególnych jednostek archiwalnych składają się z następujących elementów: sygnatura, tytuł, daty skrajne, język zapisu, liczba kart, wymiary, oprawa, dawna sygnatura, uwagi. W książce zamieszczono także pomoc wyszukiwawczą w postaci *Inwentarza przedmiotowego* będącego *de facto* formą indeksu. Składa się on z 15 grup przedmiotowych podzielonych na tematyczne grupy spraw ułożone alfabetycznie (np. grupa przedmiotowa *Sprawy duszpasterskie* została podzielona na 13 grup niższego rzędu od A do M, m.in.: *A. Instrukcje i listy pasterskie*, *B. Wizytacje biskupie*, *C. Ogłoszenia parafialne* itd.). W obrębie grup tematycznych wskazano sygnatury jednostek dotyczących konkretnych spraw. Wydawnictwo zamyka indeks osobowy.

Publikacja M.G. Zielińskiego prezentuje uformowany przez lata kształt registratury parafialnej. Autor starał się w niej zobrażać i wyjaśnić wydarzenia oraz zjawiska, które wpłynęły na proces archiwizacji tych materiałów i ostateczny kształt zespołu. Niewątpliwie zaletą publikacji jest próba rekonstrukcji pełnego zasobu registratury. Dzięki temu omawiana książka może stanowić nie tylko wprowadzenie merytoryczne i pomoc w przygotowaniu kwerendy dla potencjalnego użytkownika zainteresowanego dziejami chełmińskiej fary, ale też punkt odniesienia dla badań nad powstawaniem i funkcjonowaniem innych archiwów parafialnych.

J.J.

***Późnośredniowieczne spisy wywołanych z Jawora i Świdnicy*, wyd. i oprac. Mateusz Goliński, Wydawnictwo Księgarnia Akademicka, Kraków 2020, ss. LXXVI, 6 nlb., 257, 1 nlb., il.**

W 2020 r. doczekaliśmy się edycji spisów wywołanych z Jawora i Świdnicy opracowanej przez cenionego wrocławskiego mediewistę Mateusza Golińskiego. Dokonał on edycji jaworskiego rejestru proskrybowanych z lat 1381–1450 (przechowywanego w AP Wrocław, Oddział w Legnicy, Akta miasta Jawora, nr II/1) oraz świdnickiej księgi proskrybowanych i ułaskawionych z lat (1367) 1380–1485 (AP Wrocław, Akta miasta Świdnicy, nr 95).

Publikacja składa się ze wstępu, zasad edycji, bibliografii, spisów rycin i tabel oraz edycji źródłowych wraz z indeksami miejscowymi, osobowymi, rzeczy i pojęć. W rozbudowanym wstępie Edytor na podstawie obu tytułowych źródeł omawia treści w nich zawarte, rodzaje przestępstw, zagadnienia językowe; analizuje występowanie sądów wiejskich, pochodzenie przestępców i ofiar, opisuje też zasięg i kierunki kontaktów w weichbildzie jaworskim. Na końcu znajduje się streszczenie

w języku angielskim. Cennym uzupełnieniem są ryciny przedstawiające wsie weichbildów jaworskiego i świdnickiego, które ukazują sieć kontaktów mieszkańców podjaworskich wsi z jaworskimi mieszczanami. Jest to cenne rozpoznanie treści źródła, wskazujące na bogactwo możliwości wykorzystania tych niedocenianych dotychczas świadectw. Trzeba wszakże dodać drobną uwagę: M. Golińskiego zastanawia, że wsie Pyskowice i Wysocko, które leżały w weichbildzie złotoryjskim, są wzmiankowane w jaworskim spisie (s. XX). Mogło to wynikać z faktu, że w latach 1359–1368 weichbild złotoryjski był pod władzą Bolka II – niewykluczone, że wówczas nawiązano silne związki tych wsi z sądem w Jaworze, wynikające z faktu, że były one poddane władzy księcia świdnicko-jaworskiego, jak również, że być może zostały nabyte przez księcia, o czym świadczy to, że zapisy o tych wsiach znikają po 1392 r., a więc po śmierci Agnieszki, wdowy po Bolku II – jednak to kwestia wymagająca dalszych badań.

Edycja została starannie wykonana i poprzedza ją omówienie zasad edycji. M. Goliński miał do czynienia z trudnym typem źródła, które cechuje się znaczną liczbą skreśleń. Wydanie opatrzone wieloma przypisami biograficznymi i objaśnieniami dotyczącymi pisowni nazwisk oraz rozwiązań datacji. Edycję tytułowych spisów wyposażono w osobne indeksy miejscowe, osobowe, rzeczy i pojęć, co znakomicie ułatwia poszukiwanie niezbędnych informacji.

Praca M. Golińskiego zasługuje na uznanie, ponieważ wprowadza do obiegu źródła przekazujące wiele nieznanych wcześniej informacji, np. o zorganizowaniu przez Mikołaja von Zeiksberga najazdu wrogiej koalicji na Świdnicę dla otrzymania pieniędzy od mieszczan, którzy byli je winni Agnieszce von Habsburg (1375), czy też w sprawach uwięzienia lub ataków na świdnickich i jaworskich Żydów (1381).

Trzeba podsumować, że omawiana edycja źródłowa jest wzorcowa, wprowadza wiele nowych wiadomości do dziejów księstwa świdnicko-jaworskiego oraz znakomicie uzupełnia opublikowane dotychczas źródła (np. wydane przez Tomasza Jurka *Landbuchy księstw świdnickiego i jaworskiego*, t. 1–3, Poznań 2000–2007 oraz *Fragmenty zaginionej księgi sądu dworskiego w Świdnicy z lat 1372–1404*, *Rocz. Hist.*, 65, 1999, s. 105–123).

M.A.K.

Marcin Kuźmicki, *Emendacje w tekstach średniowiecznych – problem ich interpretacji i edycji (na przykładzie zapiski sądowej z księgi ziemskiej poznańskiej II)*, „Linguistica Copernicana”, 17, 2020, s. 239–258

Emendacja w edytorstwie krytycznym oznacza zwykle poprawę miejsc zniekształconych w tekście, aby przywrócić mu postać zgodną z intencją jego twórcy. Marcin Kuźmicki świadomie rozszerza to pojęcie tak, by objąć nim praktycznie wszystkie zmiany w tekście, niezależnie od tego, kto i kiedy ich dokonał. Stąd też w artykule analizuje również poprawki naniesione przez średniowiecznego pisarza oraz wszelkie zmiany dokonane przez edytora, włącznie ze zwykłymi pomyłkami oraz elementami konwencjonalnego uwspółcześnienia

tekstu, jak wprowadzenie nowoczesnej interpunkcji i pisowni wielkich liter.

Przedmiotem badania jest pochodząca z 1403 r. zapiska z księgi ziemskiej poznańskiej w wersji rękopiśmiennej i trzech edycjach krytycznych: dwóch drukowanych z lat 1959 i 1960 oraz jednej elektronicznej powstałej w ramach projektu eROThA. Jest to zapiska dwujęzyczna, zawierająca polską rotę przysięgi. Analiza pokazuje, że przekreślenia w rękopisie bywają śladami nie tylko po korekcie mechanicznych błędów, ale też po świadomej redakcji zapiski, a także to, w jaki sposób błędy wydawców i nieporozumienia co do konwencji potrafią zafałszować obraz średniowiecznego tekstu.

Postulaty badawcze postawione przez Autora są jak najbardziej słuszne. Refleksja nad błędami i ich poprawianiem przez średniowiecznego pisarza może powiedzieć wiele o tym, co Autor nazywa „średniowiecznym *decorum*”. Bardziej kontrolersyjna jest przedstawiona propozycja wydania analizowanej zapiski w formie równoległych kolumn z transliteracją i transkrypcją, zarówno dla części polskiej, jak i łacińskiej. Transliteracja tekstu łacińskiego miałyby odwzorowywać rękopis również w zakresie stosowania wielkich liter, średniowiecznych znaków delimitacji tekstu oraz jego podziału na wiersze. Jest to więc w pewnym sensie próba rozstrzygnięcia dylematu edytorów między chęcią jak najwierniejszego odwzorowania tekstu rękopiśmiennego a dążeniem do ułatwienia czytelnikowi lektury.

Być może środkiem zaradczym na przedstawione problemy jest postulat ułatwienia kontroli pracy wydawcy przez czytelnika za pomocą edycji elektronicznych (oprócz lub zamiast wydań drukowanych) zawierających odsyłacze do konkretnych stron rękopisu. Doskonałym przykładem takiej edycji jest przywoływane przez Autora *Elektroniczne Repozytorium Rot Wielkopolskich eROThA*, a także znakomity portal długosz.polona.pl, umożliwiający porównywanie nie tylko 19 różnych rękopisów Długoszowych *Annales*, ale także wszystkich istniejących edycji łacińskich i tłumaczeń polskich.

Zaletą takiego rozwiązania byłaby również możliwość zastosowania go w sytuacji, z którą mediewista ma do czynienia bardzo często: wydawania dzieła znanego z kilku (lub większej liczby) rękopisów, z których żaden nie został spisany przez autora ani pod jego kontrolą. Jego oczywistą wadą byłoby natomiast, że wymagałyby od korzystającego znajomości paleografii.

Na koniec – ponieważ tematem artykułu są błędy i ich poprawianie – nie będzie małościowością zwrócenie uwagi, że właściwa postać łacińskiej sentencji przytoczonej w ostatnim zdaniu brzmi: *errare humanum est, sed in errore perseverare diabolicum*.

M.K.

Maciej Woźny, *Rycerstwo opolskie do połowy XV wieku*, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 2020, ss. 505, 3 nlb., 12 il.

W ostatnich kilkudziesięciu latach zintensyfikowano badania nad średniowiecznym śląskim rycerstwem (Tomasz Jurek, Marek Cetwiński, Jerzy Sperka, Jerzy Rajman, Robert Sikorski,

Mateusz Gigoń, Tomasz Zawadzki). Tym razem rycerstwo opolskie doczekało się swego monografisty – Macieja Woźnego. Podstawą publikacji jest dysertacja doktorska obroniona na Uniwersytecie Śląskim w Katowicach w 2017 r.

Książka składa się ze wstępu, czterech rozdziałów, zakończenia, dwóch aneksów oraz bogatej wkładki ilustracyjnej. We wstępie Autor omawia bazę źródłową oraz stan badań, który nie został jednak zaktualizowany od 2017 r. (wyjąwszy pracę Marka L. Wójcika o sfragistyce śląskiej z 2018 r.). Z uznaniem należy przyznać, że M. Woźnemu udało się rozszerzyć bazę źródłową o nieznane bądź mniej znane dokumenty lub wzmianki o nich, zebrane z prac lokalnych historyków. Dodatkowo znalazł nieznane śląskie dokumenty w archiwach w Trutnowie, Brnie, Berlinie czy też Würzburgu. W pierwszym rozdziale Autor omówił dzieje księstwa opolskiego (jak również niemodlińskiego i strzeleckiego) do 1460 r., z uwzględnieniem jego podziałów dynastycznych i administracyjnych, w kolejnym bardzo zwięźle przedstawił genezę rycerstwa polskiego i proces powstawania rodów oraz terminologię i stratyfikację rycerstwa opolskiego (s. 47–52). Trzeci rozdział jest właściwym katalogiem rycerzy i rodów rycerskich związanych z księstwami opolskimi. Autorowi udało się zgromadzić źródłowe wzmianki o 327 rodzinach i rycerzach, co jest liczbą znaczną dla stosunkowo niewielkiego obszaru księstw opolskich. Jednakże trzeba zwrócić uwagę, że trudno uznać Lichynię za miasteczko (s. 345). Po skatalogowaniu rycerstwa omówił M. Woźny również problem napływowych rycerzy oraz sytuację gospodarczą całej grupy społecznej. Należy odnotować, że ostatnie problemy również zostały niezmiernie skrótowo przedstawione, jednak można kłaść to na karb niedostatków źródłowych. W ostatnim rozdziale Autor omówił działalność publiczną rycerstwa, a więc sprawowanie przez nich urzędów dworskich i administracyjnych na dworach poszczególnych książąt. Ciekawy jest podrozdział ukazujący udział rycerzy w polityce zewnętrznej władców opolskich. W zakończeniu bardzo czytelnie w ośmiu punktach przedstawiono wnioski płynące z przeprowadzonych badań nad grupą rycerstwa opolskiego – wynika z nich, że rycerstwo opolskie nie należało do najzamożniejszych, jest to też idealne odzwierciedlenie stanu majątkowego książąt opolskich, którzy przecież nie należeli do najbogatszych na Śląsku. Nad wyraz skąpe są niestety dane dotyczące powiązań genealogicznych. Za to ciekawą konstatacją jest, że rycerstwo napływowe generalnie pochodziło z sąsiednich okręgów, rzadko zdarzali się napływowi rycerze z terenu dzisiejszych Niemiec – zostało to już zresztą potwierdzone w badaniach T. Jurka, tu zaś pokazano to dobitniej. Treść główną książki uzupełniają dwa aneksy: w pierwszym zestawiono urzędników dworskich i administracyjnych pełniących służbę u poszczególnych książąt, a drugi składa się z 14 map przedstawiających rozsiadlenie rycerstwa na terenie okręgów księstwa opolskiego (Opole, Niemodlin, Głogówek, Biała, Prudnik, Strzelce, Olesno, Lubliniec oraz Sławęcice z Sośnicowicami). Jest to znakomita pomoc ułatwiająca poznanie położenia majątków rycerskich. Dodatkowo cenna jest wkładka ilustracyjna, na której przedstawiono 15 pieczęci rycerzy opolskich oraz dość czytelne fotografie dokumentów wydanych przez władców i rycerzy. Ostatnią ilustracją jest herb Adama Besa z Kujaw ze słynnej księgi brackiej w Arlbergu.

Praca została starannie wydana. Zdarzają się drobne literówki, które jednak nie wpływają na ogólną ocenę książki.

Z całą pewnością jest to ważne wydawnictwo, które z pożytkiem będzie wykorzystywane przez kolejnych badaczy dziejów średniowiecznego księstwa opolskiego. Publikacja może być również inspiracją dla następnych historyków rycerstwa.

M.A.K.

Agata Kwaśnicka-Janowicz, *Staropolska terminologia bartnicza (na tle porównawczym)*, Lexis, Kraków 2018, ss. 337, il.

Praca poświęcona jest analizie historycznej polskiego słownictwa bartnego jako specyficznego socjolektu właściwego ludziom parającym się bartnictwem, tworzącym zarazem trwałą grupę tak społeczną, jak i zawodową. Bogactwo dziedzictwa językowego związanego z działalnością bartniczą stanowi potwierdzenie znaczenia tej gałęzi gospodarki leśnej w średniowieczu i epoce nowożytnej – i okres staropolski w szczególności interesuje Autorkę. Na tle świadectw dotyczących innych obszarów życia ludności wiejskiej źródła leksykalne związane z pozyskiwaniem produktów pszczelich są różnorodne i obfite. Owa obfitość rodzi jednak trudności badawcze. Równoległe przedmiotem badania muszą być bowiem językowe źródła etnograficzne, czyli zapisy trwania terminologii bartnej w żywym języku (poszczególnych językach słowiańskich i dialektach języka polskiego), oraz źródła pisane, nastrożające wielu problemów źródłoznawczych, jak np. zwody prawa bartnego – w większości nowożytne, jednak w warstwie terminologicznej zapewne sięgające znacznie dalej w przeszłość. Autorka czerpie zarówno z badań językoznawstwa porównawczego, poszukując genyzy poszczególnych elementów słownictwa bartnego w dziedzictwie ogólnopolskim i prasłowiańskim, jak i poddaje analizie różnorodne zapisy źródłowe zarejestrowane w materiałach *Słownika staropolskiego*, z uwzględnieniem kontekstu, w jakim one powstawały (zwraca np. uwagę na konsekwencje utrwalania na piśmie słownictwa bartnego dopiero w momencie, kiedy bartnictwo chyliło się już ku upadkowi, zastępowane przez gospodarkę pasieczną).

Konstrukcja pracy podporządkowana jest różnym aspektom działalności bartnej: od analizy semantycznej podstawowych określeń związanych ze środowiskiem życia pszczół leśnych i ich biologią, przez słownictwo służące określeniu czynności związanych z eksploatacją barci i ludzi tym się trudniących, po nazwy narzędzi wykorzystywanych w tej działalności i nazewnictwo produktów pszczelich. Odrębną część rozważań stanowi analiza prawa bartnego, w tym terminologii związanej z organizacją borów bartnych i oznaczeniami własnościowymi, nomenklatury dotyczącej świadczących w produktach pszczelich i wreszcie terminów odnoszących się do funkcji pełnionych w ramach grupy zawodowej bartników oraz toponomastyki z tą gospodarką związanej.

Z punktu widzenia badań historycznych interesujące jest prześledzenie, w jaki sposób przemiany roli bartnictwa i wykształcających się stopniowo form gospodarki pszczelarskiej znajdowały odzwierciedlenie w języku oraz na ile analiza języka może dostarczyć informacji na temat tego procesu. Zastrzeżenie, które nasuwa się w trakcie lektury, dotyczy zagadnień wykraczających poza problematykę językoznawczą.

Autorka, siłą rzeczy zmuszona sięgać do źródeł średniowiecznych i odnosić się do ustaleń historyków dotyczących organizacji bartnictwa w ramach gospodarki wczesnego i pełnego średniowiecza, ograniczyła się do prac mocno już dzisiaj przestarzałych. Stąd np. spotkamy się z bezkrytycznie przejmowanymi dawniejszymi koncepcjami dotyczącymi organizacji gospodarczej państwa piastowskiego czy operowaniem takimi kategoriami jak „system wczesnofeudalnego prawa”.

Odejście przez Autorkę od powszechnie stosowanej w tego rodzaju analizach funkcjonalno-strukturalistycznej analizy leksykalnej, przyjęcie perspektywy diachronicznej, sięgnięcie po narzędzia analizy kognitywnej i językoznawstwa antropologicznego, wreszcie zaś ogrom wyczerpująco opracowanego materiału, zaowocowało pracą co prawda trudną w odbiorze dla niespecjalisty, jednak po pokonaniu tych nieuniknionych barier dyscyplinowych – cenną również dla badaczy historii gospodarczej, środowiskowej, historii zwierząt czy historii kultury.

A.P.

Witold Hake, Dariusz Nowacki, *Polskie sygnety herbowe z XV–XX w. w kolekcji Zamku Królewskiego na Wawelu i zbiorach prywatnych*, fot. Robert Wancerz, Dariusz Błażewski, Anna Stankiewicz, Wydawca: Witold Hake, Warszawa 2020, ss. 113, il. kol.

Wśród stosunkowo licznych publikacji sfragistycznych i heraldycznych, jakie ukazują się corocznie w Polsce, zauważalny jest brak edycji szlacheckich sygnetów herbowych, w tym pieczętnych. Stan ten wynika w znacznej mierze z braku dużych kolekcji tego rodzaju zabytków w zbiorach muzealnych. Przykładowo w ossolińskiej kolekcji tłoków opublikowanej w 1979 r. przez Gabrielę Sukiennik (*Katalog tłoków pieczętnych z XV do XX w. w zbiorach Biblioteki Ossolineum*, „Ze Skarbca Kultury”, 31, 1979, s. 171–193) znajdował się tylko jeden sygnet z XVI w. Nawet w przebogatym, wszechstronnym dorobku naukowym Mariana Gumowskiego (zarówno w publikacjach, jak i w ineditach) brakuje pozycji poświęconej sygnetom. Luka ta ostatnio została zmniejszona dzięki publikacji niewielkiego katalogu sygnetów herbowych ze zbiorów Zamku Królewskiego na Wawelu i prywatnej kolekcji historyka Witolda Hakego, który jest jednocześnie współautorem pracy. Drugim autorem jest Dariusz Nowacki, kustosz i kierownik wawelskiego Działu Złotnictwa, znany z prac i katalogów dotyczących złotnictwa z czasów średniowiecznych i nowożytnych. Na edycję składa się 41 obiektów, z których 26 zostało nabytych przez Wawel od W. Hakego w latach 2019–2020, reszta prezentowanych zabytków pozostaje w jego prywatnej kolekcji. 31 sygnetów nosi herby polsko-litewskiej szlachty i arystokracji (szczególną urodą odznacza się pierścień Izabeli z Flemingów Czartoryskiej, 1746–1835). Oprócz tego przedstawiono cztery pamiątki po brandenburskim rodzie von Hake, rozkrzewionym na Śląsku, Pomorzu, w Prusach Wschodnich, Saksonii, Austrii i Polsce. Resztę materiału stanowią sygnety monogramowe i gmerkowe oraz jeden mieszczański herbowy z Gdańska. Metoda prezentacji sygnetów bliższa jest edycji zbiorów sztuki niż źródeł

sfragistyczno-heraldycznych. Opis zewnętrzny, wewnętrzny i uwagi heraldyczno-genealogiczne tworzą wspólną część opisu. Dużym walorem pracy jest dobry poziom techniczny fotografii (fot. Robert Wancercz, Dariusz Błażewski, Anna Stankiewicz) i dokładne określenia technik złotniczych oraz elementów biżuterii. Książka zawiera także wstęp o charakterze kolekcjonerskim, w którym W. Hake streszcza historię swej pasji zbierackiej, uzupełniając ją osobistymi komentarzami na temat stanu zbiorów sygnetów w zbiorach oraz dzieląc się przykładami stosunku muzealników do tego rodzaju zabytków. Bez wątplenia Autor wstępu skorzystał z praw, jakie daje praca wydana własnym sumptem, co należy tu wyraźnie podkreślić. Ciekawą i zdecydowanie autorską jest próba przedstawienia w zarysie historii sygnetów w Polsce. W. Hake podjął ją na podstawie własnej kolekcji, którą systematycznie powiększał, starając się gromadzić zabytki charakterystyczne i reprezentatywne dla różnych epok, począwszy od późnego średniowiecza, a kończąc na czasach współczesnych. Książka, choć w szczegółach dyskusyjna, stanowi tematyczne *novum* godne odnotowania i zainteresowania. Z powodu niskiego nakładu (100 egz.) katalog trafił już do obiegu antykwarycznego.

R.F.-W.

Jacek Pielas, *Oleśnicy herbu Radwan w XV–XVII wieku. Z dziejów szlachty małopolskiej doby nowożytnej*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jana Kochanowskiego, Kielce 2020, ss. 186, 2 nlb., 4 tabl. genealogiczne, mapa, 10 il. barwnych

Książka poświęcona jest mniej znanej linii rodziny Oleśnickich (piszących się z Oleśnik w ziemi lubelskiej) herbu Radwan (w 2007 r. Autor wydał monografię linii Oleśnickich herbu Dębno). Tytuł może sugerować, że opracowane zostały dzieje rodziny od XV w., w rzeczywistości jednak część dotycząca tego stulecia ogranicza się do dwóch stron. Źródła podają wzmianki o tej rodzinie od lat 60. XV w., ale jej szlachectwo było chyba dosyć młode, jeszcze w 1507 r. bowiem Sebastian, jeden z pierwszych przedstawicieli rodziny, musiał oczyszczać się z nagany. Autor przedstawia wywód genealogiczny tej mało znanej rodziny, która zresztą nie osiągnęła nigdy wyższych urzędów, pozostając w szeregach średniej szlachty. Karierę rodziny zapoczątkował Jan Oleśnicki, który od 1521 r. był podżupkiem bocheńskim, co pozwoliło mu zgromadzić spory majątek. W drugiej połowie XVI w. Oleśnikom udało się skolidować z Zamoyskimi herbu Jelita, co dało Autorowi asumpt do opracowania odrębnego rozdziału: *U podłoża związków rodziny z Zamoyskimi herbu Jelita*. Jest to jednak zabieg zdecydowanie na wyrast, ponieważ, po pierwsze, koligacja nie przyniosła spodziewanych awansów, po drugie, Zamoyscy w chwili tego mariażu nie byli jeszcze potęgą, a po trzecie, Zofia Zamoyska, córka Stanisława, zmarła najpewniej dwa lata po ślubie, przez co omówienie związków tych dwóch rodzin kończy się na stronie trzeciej wspomnianego rozdziału. Ostatni męski przedstawiciel tej rodziny, Marcin Łukasz Oleśnicki, stolnik drohicki, zmarł w 1688 r., kończąc tym samym dzieje tej linii Oleśnickich. Prezentowana praca jest klasycznym omówieniem dziejów przedstawicieli średniej szlachty, ich

podziałów majątkowych, mariaży i fundacji. W większości oparta jest na nieopublikowanych źródłach archiwalnych, głównie księgach sądowych, dzięki czemu czytelnik otrzymuje nowe, nieznanne dotąd informacje. Dla nowożytnych badaczy genealogii szlachty ziemi lubelskiej prezentowana praca stanowić będzie zatem z pewnością cenny nabytek.

B.Cz.

Michał Skoczyński, *Nieznany przywilej odpustowy dla parafii św. Mikołaja i św. Barbary w Radzimi (AGAD, sygn. Dok. Perg. 7410)*, „Studia Lednicie”, 18, 2019, s. 135–149

Artykuł zawiera omówienie i edycję krytyczną rzekomo nieznanego przywileju odpustowego dla kościoła parafialnego pw. św. Mikołaja i Barbary w nieistniejącej dziś wsi Radzim (pow. obornicki). Pierwotnie wieś była własnością królewską, w 1360 r. Kazimierz Wielki nadał ją poznańskiej komandorii joannitów. Wbrew tytułowi tekstu na dokument zwrócił uwagę już Wiktor Szymborski (*Odpusty w Polsce średniowiecznej*, Kraków 2011, Aneks, nr 1380), jednak błędnie zidentyfikował miejscowość jako Radzyń (pow. wschowski).

Przywilej wystawiło 20 III 1499 ośmiu hierarchów obecnych w Krakowie podczas obrad sejmku walnego: kardynał Fryderyk Jagiellończyk, arcybiskup lwowski Andrzej Boryszewski oraz biskupi: włocławski Krzesław Kurozwęcki, poznański Jan Lubrański, wielkopolny Dominik Kálmánsehi, warmiński Łukasz Watzenrode, chełmski Maciej ze Starej Łomży i sufragana poznański, tytularny biskup Enezu, Wojciech z Bydgoszczy. Dokument wystawiono na prośbę Jana z Góry, plebana radzimskiego kościoła w latach 1495–1501. Niestety przekaz jest mocno wybrakowany, nie zachowały się m.in. pieczęcie wystawców.

Dyplom zawiera zestaw formuł charakterystyczny dla przywilejów odpustowych wystawianych w tym okresie na ziemiach polskich. Warunkami uzyskania 140-dniowego odpustu było odwiedzenie kościoła w wybrane święta. Wydawca nie zauważył, że do zakresu dni odpustowych należały również wszystkie święta Pańskie („et singulis diebus festis nostri Salvatoris”). Odwiedzający świątynię byli zobowiązani do wsparcia jej ofiarowaniem darów lub do zmówienia określonych modlitw.

Michał Skoczyński wskazuje, że na przełomie XV i XVI w. żadna okoliczna świątynia nie mogła pochwalić się podobnym przywilejem, jednak w radzimskiej parafii pamięć o nim szybko się zatarła, a odpusty się nie odbywały. W XVII- i XVIII-wiecznych wizytacjach kościoła brak wzmianek o tym dokumencie. Noty dorsalne wskazują, że w XVII w. znajdował się w poznańskiej siedzibie komandorii joannitów, a następnie trafił do archiwum Radziwiłłów w Nieświeżu. Mógł go tam zabrać Zygmunt Karol Radziwiłł, który w latach 1625–1642 (nie, jak stwierdził Autor, do 1645 r.) był komandorem poznańskich joannitów. Rękopis mógł też trafić tam w pierwszej połowie XIX w., kiedy Radziwiłłowie intensywnie zbierali pamiątki o swojej przeszłości.

Odczyt dokumentu jest zasadniczo poprawny. Wydawca pominął jedynie przyimek *de* w oryginale umieszczony między

słowa *tociens* i *Omnipotentis*. Edycję przygotowano niezbyt starannie. Świadczy o tym m.in.: dwukrotny zapis *Christi fidelibus*, choć w oryginale brak odstępu między tymi członami, brak przecinka między słowami *edificiis* i *libri* (co zmienia liczbę warunków stawianych wiernym odwiedzającym kościół) czy zapis testacji i datacji (w edycji: „presentes litteras nostrorum appensione sigillorum iussimus muniri et roborari. Datum Cracouie die Mercurii vices simamensis Marcii AnnoDominimillessimoquadringsimononagesimonono”). Mimo że w dokumencie datę roczną podano słownie bez przerw między wyrazami, to zgodnie z tradycją edyorską należało je zapisać oddzielnie. Według Marii Koczerskiej (*Zbigniew Oleśnicki i Kościół krakowski w czasach jego pontyfikatu 1423–1455*, Warszawa 2004, s. 101) taki zapis nie był w XV w. bardzo częsty i miał utrudnić sfalszowanie dokumentu. Niekonsekwentnie przekazano również informacje w aparacie krytycznym: M. Skoczyński nie wskazał dat pontyfikatów Fryderyka Jagiellończyka, Krzesława Kurozwęckiego i Dominika Kálmáncsehego, śmierć Jana Górskiego datował na 1553 r., podczas gdy Paweł Dembiński (*Poznańska kapituła katedralna schyłku wieków średnich. Studium prozopograficzne 1428–1500*, Poznań 2012, s. 423) podał 1533 r., a jako rok zgonu Dominika Kálmáncsehego wskazał 1514 r., choć Konrad Eubel (*Hierarchia catholica medii aevi*, t. 2, Monasterii 1914, s. 254) wymienił 1503 r.

T.W.

Dorota Maslej, *Jak rodził się średniowieczny tekst. Tak zwane „Kazania augustiańskie” w perspektywie historycznojęzykowej*, Biblioteczka Poznańskich Studiów Polonistycznych, Seria Językoznawcza, nr 52, Wydawnictwo Poznańskie Studia Polonistyczne, Poznań 2020, ss. 248, il. barwne, wkładka z transliteracją przestrzenną

Prezentowana książka porusza problem dwujęzyczności polsko-łacińskiej w XV–XV/XVI w. na podstawie analizy tzw. *Kazań augustiańskich* znanych z kodeksu BJ Akc. 110/56. Ten zachowany fragmentarycznie (24 karty) rękopis zawiera materiały kaznodziejskie związane z klasztorem augustianów eremitów w (niegdyś) podkrakowskim Kazimierzu. Przedmiot badań stanowią k. 1r–3v kodeksu, w obrębie których Autorka wyróżnia trzy warstwy tekstowe: 1) łaciński tekst podstawowy, 2) pojedyncze łacińskie glosy interlinearne wprowadzone ręką pisarza tekstu głównego, 3) wpisane inną ręką polsko-łacińskie glosy marginalne i interlinearne, będące adaptacją tekstu głównego (niekiedy bezpośrednio z nim połączoną). Ostatni wskazany obszar to właśnie tytułowe *Kazania augustiańskie*.

Dorota Maslej analizuje dwujęzyczny charakter tego nietypowego dzieła, jego relacje względem tekstu głównego oraz formę językową i retoryczną. Najpierw pokazuje, jak autor płynnie posługuje się polszczyzną i łaciną oraz jak swobodnie i bez wyraźnych reguł przechodzi z jednego języka na drugi. Zjawiska te Badaczka traktuje jako świadectwo pełnej dwujęzyczności i przejaw takiegoż dwujęzycznego myślenia autora *Kazań*. Następnie, rozpatrując stosunek *Kazań* do łacińskiej podstawy, dowodzi, że tytułowe dzieło jest silnie związane

z łacińskim tekstem, ale zostało względem niego rozwinięte o objaśnienie realiów biblijnych czy elementy budowy relacji z potencjalnymi odbiorcami – wszystko to może odzwierciedlać kaznodziejskie doświadczenie i twórcze zaangażowanie autora. D. Maslej wskazuje też strukturalne niekonsekwencje w *Kazaniach* i niejednorodny sposób opracowania tekstu, skąd wnosi, że nie został on ukończony. Na podstawie wnikliwej analizy historycznojęzykowej tworzy profil autora *Kazań*: najpewniej był to kaznodzieja, który planował samodzielnie korzystać z opracowywanych materiałów, aby wygłosić kazanie po polsku, ale ciężko było mu stworzyć polski tekst, dlatego pomagał sobie łacińską podstawą. *Kazania* stanowią zatem świadectwo procesu wernakularyzacji rozumianej jako stopniowe wkraczanie języka narodowego do tekstów tworzonych uprzednio wyłącznie po łacinie.

Ostatni rozdział książki zawiera edycję analizowanego tekstu: transkrypcję łacińskiej podstawy, transliterację *Kazań* oraz faksymile badanych kart w skali 1:1. Ze względu na wyjątkowy charakter źródła Autorka zaproponowała jeszcze jeden sposób jego wydania – za pomocą tzw. transliteracji przestrzennej dołączonej do książki w formie luźnej wkładki. To trafne posunięcie, które pozwala dokładnie odzwierciedlić w druku skomplikowaną postać *Kazań* i ich zależność względem łacińskiej podstawy, a zarazem nie narzuca odbiorcy wizji zabytku. Można zaznaczyć, że takie rozwiązanie było już stosowane w edycjach tekstów staropolskich opracowanych przez Wiesława Wydrę i Wojciecha R. Rzepkę oraz Mariusza Leńczuka (zob. D. Maslej, *Zbiór glos czy tekst? „Kazania augustiańskie” jako problem edytorski i naukowy*, w: *Jak wydawać teksty dawne*, red. K. Borowiec, D. Maslej, T. Mika, D. Rojszczak-Robińska, Poznań 2017, s. 196, przyp. 10).

W omawianej książce można dostrzec pojedyncze braki. Szkoda, że w zakresie przeprowadzonych badań nie włączono opracowania nowoczesnego opisu kodykologicznego wyglądu i zawartości kodeksu BJ Akc. 110/56 (zacytowano jedynie fragment pracy z 1907 r.), w tym nie zweryfikowano podanego w 1907 r. opisu i datacji znaków wodnych ani nie opublikowano ich fotografii czy przerysu (tymczasem można było spróbować wykorzystać internetowe bazy stworzone na podstawie prac Charles’a Briqueta czy Gerharda Piccarda lub bazę projektu Bernstein). Można też żałować, że nie rozważono propozycji przedatowania *Kazań* z przełomu XV i XVI w. na drugą połowę XV w. (taki trop zasygnalizowany jest w przyp. 22 na s. 20 [opinia J. Kaliszuka na podstawie dukt pisma] i w: D. Maslej, *Zbiór glos czy tekst?*, s. 186 [opinia T. Brajerskiego na podstawie cech języka]). Szkoda wreszcie, że nie podjęto próby dokładniejszego przedstawienia tego tekstu w szerokim kontekście kulturowo-społecznym, jako elementu działalności wspólnoty augustianów eremitów (ta problematyka została jedynie zasygnalizowana na początku książki). W tym kontekście można zaobserwować, że w *Kazaniach* przekaz treści ideowych może wykraczać poza sferę moralną: „w Kafarneum w tem to mieście, ktoreż civitas było główne, w ktoremże był jarcybiskup, jakoby hodie **Gniesno albo Cracovia**” (s. 164, podkr. H.R.). Fragment ten dowodzi, że w podkrakowskim środowisku klasztornym augustiańskim uważano, że w hierarchii kościelnej Kraków (mający wówczas status biskupstwa) zajmował pozycję równą metropolitalnemu Gnieznu. Może to być więc: 1) przejaw poglądów autora *Kazań*, 2) wyraz treści, które najpewniej propagował,

oraz 3) próba odzwierciedlenia przekonań odbiorców *Kazań*. Zacytowane zdanie jest więc ciekawym świadectwem opinii okołokrakowskiego, ale – co istotne – niekatedralnego środowiska na kwestię rangi biskupstw polskich.

Trzeba z całą mocą podkreślić, że przedstawione uwagi w żadnym razie nie umniejszają osiągnięć Autorki i wagi jej pracy. Być może część z nich zostanie zresztą wcielona w życie w ramach planowanej edycji całego rękopisu BJ Akc. 110/56 (zob. s. 199, przyp. 6).

Na osobną pochwałę zasługuje forma publikacji: starannie opracowany tekst, estetyka wydania, szerokie marginesy wewnętrzne, transliteracja przestrzenna bezpiecznie umieszczona za szerokim skrzydełkiem okładki, a przede wszystkim liczne barwne fotografie wysokiej jakości.

Nie ma wątpliwości, że monografia D. Masłej stanowi wartościowy wkład w badania nad różnymi aspektami kultury dawnej Polski. O jej uznaniu w środowisku językoznawczym świadczy fakt, że w 2020 r. pracę tę wyróżniono prestiżową Nagrodą Wydziału I PAN im. Kazimierza Nitscha.

H.R.

Ewa Kobylińska, *Przyczynek do biografii Łukasza z Wilkanowa, doktora obojga praw i teologii (XV/XVI wiek) i dziejów jego księgozbioru*, „Rocznik Biblioteki Narodowej”, 51, 2020, s. 243–258

Autorka rekonstruuje sylwetkę Łukasza z Wilkanowa (zm. ok. 1508), doktora obojga praw i teologii, kanonika kolegiaty warszawskiej, czynnego na przełomie XV i XVI w. Zebrane w tym miejscu wzmianki źródłowe i zweryfikowane dane pojawiające się w opracowaniach uzupełnione zostały o dotychczas nieznaną w literaturze informacje dotyczące kilku inkunabułów prawnych, które prawdopodobnie należały do prywatnego księgozbioru Łukasza. Na szczególną uwagę zasługuje samo źródło tej informacji: Autorka sięgnęła bowiem do – sporządzonych z myślą o utworzeniu centralnego katalogu inkunabułów – przedwojennych zeszytów rejestracyjnych, z których część zachowała się do dziś w zbiorach Biblioteki Narodowej w Warszawie. Spisany przez Kazimierza Piekarskiego zeszyt, w którym mowa o Łukaszu z Wilkanowa, zawiera opisy inkunabułów ze zbiorów Biblioteki Seminarium Duchownego w Płocku. Jest to zatem niezwykle cenne świadectwo szczególnie znaczących zbiorów wywiezionych podczas II wojny światowej do Królewca i do dziś nieodnalezionych.

P.P.-Ż.

Wojciech Świeboda, „Ego librarista”. *Działalność Jana ze Skawiny jako bibliotekarza na Wydziale Prawa Uniwersytetu Krakowskiego*, „Archiwa, Biblioteki i Muzea Kościelne”, 113, 2020, s. 407–429

Artykuł poświęcony jest Janowi ze Skawiny (zm. 1520), doktorowi i profesorowi prawa kanonicznego oraz bibliotekarzowi na Wydziale Prawa Uniwersytetu Krakowskiego

w latach 1501–1515. Jego działalność bibliotekarska polegała na pozyskiwaniu książek, które mogły być przydatne wykładowcom i studentom prawa; sam także był jednym z najważniejszych darczyńców biblioteki. Zasłużył się na rzecz odbudowy tego księgozbioru utraconego w pożarze Collegium Iuridicum w 1455 r. Rzetelnie oznaczał rękopisy wchodzące w skład księgozbioru, zamieszczał informacje o donatorach, właścicielach kodeksów oraz roku włączenia obiektów do biblioteki. Wśród 46 rękopisów, które wchodziły w jej skład w 1520 r., aż 39 posiada noty proveniencyjne wpisane jego ręką. Adnotacje Jana ze Skawiny uzupełniały wcześniej istniejące zapiski proveniencyjne. Na podstawie informacji zamieszczonych przez niego w kodeksach można także częściowo odtworzyć jego życiorys.

K.F.

Zenon Piech, *Stanisław Krzyżanowski – badacz „rzeczy dyplomatycznej w Polsce” czy organizator nauki?*, w: *Katedra historii polskiej na Uniwersytecie Jagiellońskim. Odniesienia, interpretacje, pamięć*, red. Krzysztof K. Daszyk, Tomasz Kargol, Kraków 2019, s. 145–202

W artykule omówiono życie oraz działalność naukową i organizacyjną Stanisława Krzyżanowskiego (1865–1917) – autora prac o średniowiecznej dyplomatyce i paleografii, a także twórcę Gabinetu Nauk Pomocniczych Historii na Uniwersytecie Jagiellońskim. Zenon Piech omówił nie tylko dorobek naukowy oraz działalność organizacyjną i dydaktyczną S. Krzyżanowskiego na Uniwersytecie Jagiellońskim, ale także inne – mniej znane – aktywności, np. jako dyrektora Archiwum Aktów Dawnych Miasta Krakowa, prezesa Towarzystwa Miłośników Historii i Zabytków Krakowa, sekretarza Grona Konserwatorów Galicji Zachodniej. Prześladowano także źródła jego naukowych i organizacyjnych zapamiętań, jego wpływ na współczesnych oraz pokazano dalsze losy jego inicjatyw. Dużą zasługą Z. Piecha jest pokazanie, że S. Krzyżanowski był nie tylko mediewistą i organizatorem badań nad naukami pomocniczymi historii. Jego prace i aktywność były o wiele szersze. Na marginesie zauważmy, że do wymienionych w artykule studentów S. Krzyżanowskiego można dodać Kazimierza Nitscha, który na początku lat 90. XIX w. był – jako jedyny nie-historyk – słuchaczem kursu paleografii łacińskiej (K. Nitsch, *Ze wspomnień językoznawcy*, Warszawa 1960, s. 29).

P.W.

Mieczysław Mejer, *Metoda wydawnicza Brygidy Kürbis*, „Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis. Studia Historicolitteraria”, 20, 2020, s. 154–165

Autor podjął próbę scharakteryzowania metody wydawniczej Brygidy Kürbis, konfrontując teoretyczne i metodologiczne wypowiedzi Uczoney o zadaniach edytorstwa historycznego z jej własną praktyką wydawania tekstów

źródłowych. W zakresie metody edytorskiej Badacz celnie zaakcentował sprzeciw B. Kürbis względem restytucji archetypu i opowiedzenie się za wydaniem tekstu w jego historycznie ukształtowanej formie. Podkreślił też ścisły związek źródłoznawczej praktyki badawczej B. Kürbis z jej teorią edytorstwa. Autor zaznaczył także krytyczny stosunek Badaczki do dorobku polskiego edytorstwa historycznego XIX w., zwłaszcza do prac Augusta Bielowskiego, którego

ocena z biegiem czasu uległa jednak złagodzeniu. Omawiając osiągnięcia edytorskie B. Kürbis w zakresie rocznikarstwa i kronikarstwa oraz źródeł do historii kultury religijnej, Autor podkreślił, że opracowane przez nią edycje zasadniczo wierne realizują koncepcje przedstawione w jej pismach, chwaląc także zdolność elastycznego dopasowania tych koncepcji do charakteru wydawanego źródła.

M.M.